Nr 28.

Do Nru 106 Gazety Korres: Warsz: i Zagr: 1820.

ROZMAITOŚCI.

Dziennik snu Jasnowidzącey Pani M. . . . we względzie choroby W. Majora Zielińskiego.

(*Dokończenie*)

Dzień 27 Maia z rana

Magnetyz: i uśpiona przez Lachnickiego w przytomności Pułkownika Kirasierów Pruszyńskiego, Pułkownika Micielskiego, Krasińskiego Waleryana, Kapit: Nofoka i moiey. Zasnęła 10 minut na 12stą.

Jasnowidz: No! Panie Sokratesie już tylko dni trzy słabnąć i cierpieć będziesz.

Ja sam. Jakto? Jeszcze słabnąć kiedy ia już ledwie nogami plątać mogę.

Jasnowidz: Smieiąc się głośno. — O to mu Cykuta usłużyła, a merkuryusz nieosłabiał kiedy noga schła? — i byłaby uschła.— Powtarzam ci w imie oyca (a) że będziesz zdrów i żył — lecz pamiętać o nieszczęśliwych, opuszczonych od ludzi — to dla oyca nayprzyiemnieysza ofiara. *Spała minut 40.*

(a) *Tak zwała Boga.*

29 Maia w południe.

Magnetyzowana i uspiona przez Lachnickiego, w przytomności Józefa Hranickiego, Krasińskiego, Starosty Kominowskiego, Waleryana Krasińskiego, Mechanika Kuchaiewskiego, Professora Mile, Kapitana Nofoka i moiey. — Usnęła 35 minut na 12tą.

Jasnowidz: do *Lachnickiego.* Niech ci powie Sokrates z iakim łoskotem Merkuryusz dziś ustępował, lecz cokolwiek nadto było solucyi, sam sobie zaszkodził, przepełnił żołądek zbyt zimną serwatką (b) i dla tego miał większe bóle w żołądku iak bydź było powinno.

Ja sam Więc nie mam pić Serwatki?

Jasnowid: Nie Serwatki, ale złe użycie, z tem lekarstwem nie można żartować, nim się można struć i wykurować. — Figi że iesz to bardzo dobrze czynisz. — Sokrates tylko przez omyłkę co czasem z drogi zboczy. —

(b) *Boiąc się by serwatka kwasu nie zachwyciła trzymałem butelkę w lodzie.*

Porzuć iuż nacieranie lodem, do coraz ciepleyszey zbliżay się wody i sul lotną stopniuy. — Jutro Bożek całą swą złość na Sokratesie wywrze. — (c)

Lach: Zobacz czy go nie trzeba czym wesprzeć?

Jasnowidz. Nie przeszkadzay, ia teraz zwróciłam uwagę na głucho-niemego, ia sobie teraz wyobrażam rozległość punktów iak daleko uderzać będzie głos bembna (po chwili.) O móy oycze! — O móy oycze! nikt z śmiertelnych nie dotknie się do tych twoich spraw! — (i tu płakać poczęła.) *Spała godzinę*.

31. Maia wieczór

Magnetyz: i uspiona przez Lachnickiego w przytomności Karola Hr. Czapskiego.

Jasnowidz: (do Lachnickiego) Odwiedź dziś Sokratesa zobaczysz że on się dziś iuż lepiey ma. — (Nic więcey o mnie nie mówiła, w samey rzeczy zdrowszym się być czułem gdyż ze wspomnionych bólow prawie żadnego niedoznałem.) — *Spała* 55 *minut*.

2 Czerwiec wieczór

Magnetyzowana i uspiona przez Lachnickiego w przytomności moiey, i Krasinskiego Waleryana. — Zasnęła 15 *minut na 7mą.*

Jasnowid: A coż Sokratesie, strach iuż minoł, wszak prawda że ci iuż lepiey bydź zaczyna.

Ja sam Prawda, iuż nie miewam bolow żołądka i czuię się lepiey na siłach.

Jasnowidz: Czekay, muszę cię teraz posilić, możesz iuż ieść szparagi; — zupę każ sobie gotować kładąc iedną część wołowego mięsa, drugą cielęciny do tego dużo włoszczyzny a naywięcey sałaty, — sałata gotowana iest bardzo pożywiaiąca rzecz, — iedz iak nayczęściey spinak gotowany ze szczawiem — sego i piy przy obiedzie kieliszek wina starego — Serwatkę pić nieprzestaway. — *Spała godzinę*.

Dzień 5 Czerwca z rana.

Magnetyzowana i uspiona przez Lachnickiego w przytomności Fowickiego, Skrodzkiego Profes: fizyki w Uniwer: Wars: — Kuczkowskiego Doktora przy boku J: C. W. X. Konstan: — Doktora Mile, Miklaszewskiego, Podpułkownika Sowińskiego i moiey. Zasnęła minu: 8 na 11tą.

Jasnowidz. Widzisz że Sokrates co raz lepiey.

Lach: Noga go wczoray bolała.

Jasnow: A czy iuż wszystko skończył! czy noga iuż nabrała tyle ciała ile mieć powinna? cierpliwość rzecz święta.

Lach: On się skarzy że go serwatka wzdyma.

Jasnowid. Niech mniey piie wszak naysmacznieyszą potrawą otruć się można.

5 Czerwca wieczór.

Magnetyzowana i uspiona przez Lachnickiego w przytomności Sędziego Jazwińskiego i Podpułkownika Sowińskiego.

(c) *W ostatnich tych dniach doznawałem różnego rodzaiu cierpień, — między innemi, kurcze żołądka, ból we wszystkich stawach, ból krzyżow, słowem zdawało mi się że wszystkie człoki roz przęgniętemi zostały — gorączka do naywyższego doszła stopnia.*

Jasnowid. Trzymay mnie za głowę — (po chwili) Na łokciach trzymay ręce, day wody, ach trzymay, trzymay nachuchay twe ręce — ieszcze day mi wody, trzymay ieszcze za głowę — Co za szum. — Przykaż żeby mi przygotowano na noc gdy będę miała iść do łużka, kąpiel ciepłę na nogi, wrzucić garść soli, i mam siedzieć minut 20.

Lach: Dla czegoż to sobie przepisuiesz i skąd ten szum w głowie?

Jasnowidz: Ja ci powiem — Ciąg wiatru mnie chwycił od skroni do skroni iakiém dziś powróciła do domu (posuwaiąc rękę Lachnickiego ku swym skroniom) trzymay tu trzymay, mogłam oślepnąć — Strzeżcie się na przeciągu siadać szczególniey w dnie gorące. Trzymanie twey ręki cyrkulacyą powiększa. Wiatr iak chwyci to kurcz się robi i cyrkulacya się wstrzymuie. — Zatrzyi ręce i połóż ie na swych łokciach (po chwili) Ledwo się teraz należycie ruszyła cyrkulacya krwi. — Oyciec ci to nadgrodzi, tyś mnie uratował, poday rękę drugiemu.

7 Czerwca.

Magnetyz: i uspiona w przytomności Hrabiego Platera — Zasnęła o godzinie 9tey zrana.

Jasnowidz: Sokrates później wczoray wychodził po zachodzie słońca (nie omyliła się) i zaziębił się. Nieumie także rządzić swoim apetytem i stąd miał wzdęcie. (i to prawda). Powiedz mu, że niech o tym pamięta, że to ostatni raz zdrowie zreperował i to tak łatwo zapomina się co dokuczało.—*Spała minut* 59.

9 Czerwca.

Uśpiona i magnetyzowana przez Lachnickiego w obecności Miklaszewskiego i męża.

Jasnowidz: Powiedz Sokratesowi, że nieumie bydź Sokratesem, iuż widzę, że iego choroba dłużey się pociągnie, iakby było, gdyby się szanował. — Co za żywość; — powinien się wcześnie przysposabiać do wypadków wzruszaiących, nie trzeba mu się poddawać; ale cóż — człowiek zawsze iest człowiekiem z tą różnicą, że uważny ma zaraz ratunek. — Życzę każdemu, aby kiedy ma iaką nieprzyiemność nic nie pił i nie iadł, a po uspokoieniu się, wziął nayprzód rumbarum, soli gorzkiey i magnezyi na przeczyszczenie flegmy, bo takie wzruszenie robi zatkanie w płucach i w piersiach.—Słuchayno (do Lachnickiego) Sokrates uwziął się na siebie, wiesz, iak mu surowo zakazałam ieździć w powozie, zechcesz że temu wierzyć, że on ma w myśli to zrobić (d) ia powiadam, że on ieszcze długo cierpić będzie — niech pozwoli, aż wszystko naprawię, to potém będzie sobie psuł. — *Spała godzinę minut* 15.

(d *Widzę, iak głośno nie ieden Antagonista śmiać się będzie, z przyznania się moiego, że w samey rzeczy myślałem w pilnym interesie wyiechać doroszką. Nie mogę na to nic innego odpowiedzieć, tylko, że kto nie miał sposobności naocznego w tey mierze przekonania się, niech zechce czytać dzieła traktuiące o magnetyzmie, z których przekona się, iż osoby iasnowidzące do tego stopnia obdarzone są niepoiętym nam zmysłem, że nie tylko z łatwością widzą wewnętrzny stan człowieka, w skutku czego cierpiącym przepisuią lekarstwa, — ale nawet też samą niewytłumaczoną dotychczas władzą, przenikaią myśli nasze. Nie iest z zamiarem moim niezawodney tey i doświadczoney przezemnie prawdy dowodzić; sądzę, iż częstsze coraz kuracye magnetyczne, i rozprzestrzeniony więcey magnetyzm w kraiu naszym, daleko lepiey przekonaią, aniżeli naylicznieysze w tey mierze rozprawy i inne pisma.*

II.

Zdanie
Arabów o Europeyczykach

(Z historyi o rozbiciu się okrętu Oswego)

.... Gdy nas do namiotów przywiedziono, iuż całe pokolenie Arabów zebrane tam było. Kobiety i dzieci nieszczędziły bynaymniey obelg które na nas miotały, przyzwyczaieni iednak do tego, znieśliśmy ie cierpliwie. — Mężczyźni zapaliwszy lulki naradzali się o nas. Maytek *Jacko*, to z ich rozmowy między innemi mógł słyszeć i rozumiał: — „Są to (rzekli oni) nikczemne harłaki, wyrodki plemienia ludzkiego, niegodni że ich ziemia dźwiga, psy niewierne. Podłe ich dusze w wiecznych mękach piekielnego ognia smażyć się będą. Jakże kray ich nędznym bydź musi i nieurodzaynym, kiedy, żeby nieumrzeć z głodu, po całym świecie żywności szukaią; iakże oni głupi albo leniwi są, kiedy daney sobie od Boga ziemi uprawić nię potrafią. Zdaie się, iż gdyby Chrześcianie w obrębie granic swoich pozostać byli zmuszeni, naówczas co do iednego pozdychaliby z głodu. Włuczą się teraz z mieysca do mieysca, aby za mizerne strzelby, za ostre noże i za proch który robić umieią, żywność nabywać; piękne to zaiste rzeczy, świat wyśmienicie obeyść by się bez nich potrafił. „ — Wciągu takiego o nas rozumowania, spostrzegłszy *Uhomed* naczelnik zgromadzonego pokolenia, dwóch między nami Murzynów, zbliżył się do Kapitana rozbitego okrętu Oswego, i rzekł z pogardą: — „Wy psy chrześciiańskie! iak widzę prowadzicie z sobą dwóch murzynów, i zapewne po więcey ieszcze do Guiney ieschaliście. Niegodziwi, wy okrutnieysi iesteście od Arabów których się lękacie. Chciwi ofiar niewinnych, wy z niebezpieczeństwem życia przebiegacie przestronne morza, ażeby kuć w kaydany tych co wam nie niezawinili; cnotliwsi od was Arabowie przecież, tych tylko za niewolników uważaią, których Opatrzność sama do tego stanu przeznaczaiąc, żeby w niewoli za grzechy swe pokutowali, na nasze brzegi wyrzuca.

III.

Napoleona Bonaparte
niektóre myśli i zdania.

Dawna Greeya, liczyła aż siedmiu mędrców, ia w Europie iednego nieznalazłem.

Ci którzy uganiaią się za honorami, podobni są zakochanym, posiadanie zmnieysza ich wartość.

Naypewnieyszy sposób zostania ubogim, iest bydź poczciwym.

Smiałość wszystko przedsięwziąć może lecz nie wszystkiego dokonać.

Przenoszę moc rozumowania, nad wymowę i styl. Rzeczy więcey maią wartości iak wyrazy.

Dwoiaki rodzay ludzi znayduie się w rewolucyach; iedni którzy ią robią, drudzy którzy z niey korzystaią.

Uwielbiam zawsze Mitrydata, zamyślaiącego zdobycie Rzymu, w ucieczce z przegraney bitwy.

Glupiec iest tylko nudnym — pedant wyższy nad głupca, bo iest nieznośnym.

Traf, iest iedynym królem prawey dynastyi na świecie.

Jnteres kieruiący krokami ludzi odiednego bieguna do drugiego, iest ięzykiem, którego się uczą bez gramatyki.

Po moim upadku, los kazał mi umierać, honor żyć.
